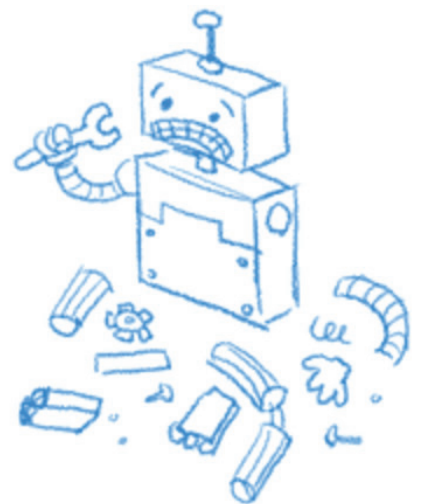




404. That's an error.

The requested URL /Okladka_na_kwiecien was not found on this server. That's all we know.



W numerze:

- 2 Dzień otwarty w ZSŁ
- 2 Konkurs „MAM TALENT” w ZSŁ
- 3 Znak stopu
- 4 Ewolucja prasy przez ostatnie kilkadziesiąt lat: jak zmieniła się i jak wpłynęło to na dzisiejsze media
- 5 Ukochany neurochirurg
- 6 Lekarstwo na zimę
- 6 ucres miom w oksinreicŚ
- 6 Esej
- 8 Dwie sztuki. Inne, lecz takie same
- 9 Czy misja Apollo 11 była sfałszowana?
- 9 Popłyn z prądem
- 9 „Ant-Man: Kwantomania” - recenzja filmu
- 10 „Twenty One Pilots” charakterystyka twórczości
- 11 Kącik poetycki

Dzień otwarty w ZSŁ

Michał Reuss

Co roku w Zespole Szkół Łączności organizowany jest dzień otwarty dla uczniów szkół podstawowych. Mogą oni zwiedzić naszą szkołę oraz zasięgnąć informacji na temat kierunków kształcenia. W tym roku dzień otwarty przypadł na 18 marca. Technikum Łączności było dostępne dla wszystkich zainteresowanych od 9.00 do 13.00.



Frekwencja była ogromna - odwiedziło nas 438 osób. Jak zwykle, oprowadzający zaprezentowali profesjonalizm i wielkie zaangażowanie. To właśnie oni towarzyszyli naszym przyszłym kolegom w zwiedzaniu pracowni, odpowiadali na liczne pytania i rozwiewali wątpliwości, a przede wszystkim przedstawiali gościom możliwości kształcenia się w zawodach: technik elektronik, technik informatyk, technik programista oraz technik teleinformatyk.

Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Piotr Baciór, Mateusz Pilzak, Michał Reuss, Dominik Kurek, Aleksandro Jóźwiak, Oskar Skóra, Szymon Broś, Stanisław Trojan, Patryk Kica, Norbert Zwierz

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



Nasi goście mieli również okazję zwiedzić nasz radiowęzeł wyposażony w profesjonalne urządzenia do nagrywania i nadawania komunikatów. Jednak największym zainteresowaniem cieszyło się nasze studio filmowe. Niewiele szkół w Polsce może się pochwalić własną telewizją. Budziło ono wielkie zainteresowanie przyszłych uczniów oraz ich rodziców. W studio filmowym można było zobaczyć profesjonalny sprzęt filmowy oraz dowiedzieć się m.in. o obsłudze urządzeń RTV, technikach filmowania i montażu materiału.



Wszyscy nauczyciele oraz uczniowie zaangażowani w organizację dni otwartych, po ich zakończeniu, byli bardzo zmęczeni, ale również szczęśliwi, że w tym dniu mogli zaprezentować naszą szkołę taką, jaka jest naprawdę. Otwarta dla uczniów oraz pomagająca realizować ich marzenia.

Serdecznie dziękujemy Nauczycielom i Uczniom biorącym udział w organizacji dnia otwartego w naszej szkole za wielkie zaangażowanie oraz profesjonalizm, jakim się wykazali. Wszystkim życzymy pogody ducha, a naszym przyszłym kolegom powodzenia w nadchodzących egzaminach.

fot. Samorząd Uczniowski

Konkurs „MAM TALENT” w ZSŁ

Michał Reuss



20 marca 2023 r. z inicjatywy Samorządu Uczniowskiego zorganizowana została łącznościowa edycja konkursu „MAM TALENT”, której celem było rozwijanie zainteresowań uczniów. Publiczność, jak zwykle, dopisała. W wydarzeniu wzięło udział wielu młodych artystów. Mogliśmy posłuchać śpiewu oraz gry na różnych instrumentach, obejrzeć pokaz żonglerski i podziwiać magiczne karciane sztuczki.



Nad wszystkim, oczywiście, czuwało nasze wspaniałe, niezawodne jury, czyli panie: Dorota Madej, Sylwia Kania i Agnieszka Kozłowska.

Po trudnej debacie usłyszeliśmy następujący werdykt:

- pierwsze miejsce zajęł Jakub Wąsowicz z 4T za grę na pianinie;
- drugie miejsce zajęli: Hubert Tatka, Cyprian Łój i Szymon Alibożek z 2IA za grę na gitarze akustycznej, basowej oraz na pianinie;
- trzecie miejsce przypadło Adamowi Cichoniowi z 3IC za grę na akordeonie.

Grand Prix naszego konkursu przyznano uczniom klasy 1TB – Wojciechowi Oskwarkowi, Kacprowi Funkowi, Nikodemowi Piwowarczykowi oraz Bartoszewi Wyrwiałowi.

Wyróżnienia za wspaniały śpiew otrzymali: Jan Golec z 2IC, Zuzanna Kępa z 1P, Michał Janik z 4I2 oraz Kacper Dąbrowski z 2EB.

Pan Dyrektor Tadeusz Piskowski otrzymał szczególne wyróżnienie za wspaniałą grę na harmonijce i gitarze.

Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom.



Ci, którzy oglądali transmisję na żywo na Facebooku Samorządu Uczniowskiego, mogą potwierdzić, że dawno się tak dobrze nie bawiliśmy.

W imieniu Samorządu dziękujemy Nauczycielom i Uczniom za wzięcie udziału w tegorocznej edycji „MAM TALENT”. Mamy nadzieję, że wspomnienie dobrej zabawy pozostanie z nami na długo.

fot. Samorząd Uczniowski



Znak stopu

Piotr Baciór

Jakie kary czekają na nas za wykroczenia drogowe w roku 2023?

Ile będziemy musieli zapłacić za poszczególne wykroczenia na drodze w 2023 roku? Przepisów powinniśmy przestrzegać zawsze, aczkolwiek dzisiaj postaram się przytoczyć przykłady kar, jakie będą nam grozić za ich nieprzestrzeganie na polskich drogach. Od 2023 możemy liczyć się z maksymalną stawką za wykroczenie w wysokości sięgającą nawet 5000 zł. Poszczególne kary za wykroczenia prędkości o odpowiednie wartości km/h zamieszczam poniżej. Poza oczywistym czynnikiem finansowym, który odgórnie należy uwzględnić przy ukaraniu mandatem, dochodzi dodatkowo aspekt punktów karnych. Trzeba przypomnieć, że w przypadku młodego kierowcy (osoby posiadającej prawo jazdy mniej niż 2 lata) maksymalna ilość zebranych punktów karnych wynosi 20, a w przypadku kierowców z dłuższym stażem za kierownicą, limit ten to 24 punkty. Pamiętać należy także, że wszelkie zdobyte punkty karne kasują się po 2 latach od ich otrzymania. Jest to aktualna informacja, na stan dzisiejszy, natomiast już najpewniej od przyszłych wakacji w życie wejdzie poprawka ustawy w prawie o ruchu drogowym, która przywróci stan sprzed 2022 roku, kiedy to kierowcy punkty będą się kasować nie co 2 lata, a co rok, w dodatku przywrócona zostanie możliwość odbywania odpłatnych kursów, raz na pół roku w celu zredukowania liczby punktów karnych. Na potrzeby zrozumienia także parametru wartości tak zwanej recydywy podanej na poniższych grafikach chciałbym ją w skrócie wyjaśnić jak najbardziej przystępnie — to wymóg zapłacenia podwójnej kary pieniężnej w przypadku powtórnego wykonania tego samego wykroczenia w ciągu 24 miesięcy od jego wykonania po raz pierwszy. Zgodnie z przepisami obowiązującymi w 2023 roku kierowcy mają 14 dni na zapłacenie mandatu karnego (oraz 7 dni na zapłacenie mandatu kredytowego). Maksymalna stawka grzywny możliwej do wystawienia przez sąd wynosi aktualnie 30 000 zł.

Poniżej zamieszczam również grafikę z tabelą wykroczeń oraz odpowiadających im kar finansowych ciążących na kierowcy, który dopuści się przewinienia. Pamiętajmy, aby na drodze zachowywać odpowiednie bezpieczeństwo w celu dbania nie tylko o własne życie, ale i również innych uczestników ruchu. Dbajmy o bezpieczeństwo swoje i innych na drodze, bądźmy sobie wzajemnie wsparciem, a nie zagrożeniem. Szerokiej i bezpiecznej drogi życzę wszystkim Czytelnikom!

- przekroczenie dopuszczalnej prędkości do 10 km/h – mandat 50 zł i 1 punkt karny
- o 11–15 km/h – mandat 100 zł i 2 punkty karne
- o 16–20 km/h – mandat 200 zł i 3 punkty karne
- o 21–25 km/h – mandat 300 zł i 5 punktów karnych
- o 26–30 km/h – mandat 400 zł i 7 punktów karnych
- o 31–40 km/h – mandat 800 zł / recydywa 1600 zł i 9 punktów
- o 41–50 km/h – mandat 1000 zł / recydywa 2000 zł i 11 punktów
- o 51–60 km/h – mandat 1500 zł / recydywa 3000 zł i 13 punktów
- o 61–70 km/h – mandat 2000 zł / recydywa 4000 zł i 14 punktów
- o 71 km/h i więcej – mandat 2500 zł / recydywa 5000 zł i 15 punktów

- nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu – pierwszy raz 1500 zł / recydywa 3000 zł,
- złamanie zakazu wyprzedzania – 1000 zł / recydywa 2000 zł,
- wyprzedzanie na przejściu lub przed nim – 1500 zł / recydywa 3000 zł,
- niezachowanie ostrożności i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym z następstwem w postaci uszkodzonego pieszego, rowerzysty itp. – 1500 zł / recydywa 3000 zł,
- omijanie pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu – 1500 zł / recydywa 3000 zł,
- wjeżdżanie na torowisko przy zaporach, które są opuszczane, opuszczone lub nie skończyło się ich podnoszenie – 2000 zł / recydywa 4000 zł,
- wjazd na przejazd kolejowy przy czerwonym świetle sygnalizatora lub jeżeli po drugiej stronie nie ma miejsca do kontynuowania jazdy – 2000 zł / recydywa 4000 zł,
- prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie po spożyciu alkoholu lub innego, podobnie działającego środka – 2500 zł / recydywa 5000 zł.



Ewolucja prasy przez ostatnie kilkadziesiąt lat: jak zmieniła się i jak wpłynęło to na dzisiejsze media

Oskar Skóra



Artykuł przedstawia zmiany, jakie zaszły w prasie w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat oraz ich wpływ na dzisiejszą sytuację na rynku mediów.

Podczas wojen prasa odgrywała szczególną rolę jako forma kontaktu i służyła przekazywaniu najnowszych wieści dla ludzi, zarówno w kraju jak i za granicą. W czasie konfliktów zbrojnych gazety stanowiły jedno z nielicznych źródeł informacji o aktualnych wydarzeniach oraz donosiły o sytuacji na froncie. Wiele gazet miało również misję propagowania określonej polityki czy ideologii, co pozwalało rządowi i władzom na kształtowanie opinii społecznej. W czasie wojen prasa była także narzędziem walki psychologicznej i propagandy, mając na celu podtrzymywanie morale wojsk i ludności, ale także mobilizowanie ich do działań na rzecz zwycięstwa. W takich sytuacjach czasopisma były nie tylko narzędziem informacyjnym, ale także miały wpływ na kształtowanie postaw społecznych i kulturowych również w okresie powojennym.

W latach 60. i 70. XX wieku gazety były jednym z najważniejszych, często jedynych dostępnych źródeł informacji dla ludzi na całym świecie, a dziennikarze mieli wielką władzę, jeśli chodzi o to, co ludzie wiedzieli i jakie były ich opinie na różne tematy.

Nieco później, w 80. i 90. XX wieku, wiele gazet zaczęło tracić czytelników, a ich wpływy zmalały w związku z intensywnym rozwojem i zyskiwaniem na popularności oraz dostępności telewizji i innych mediów. W miarę jak Internet stawał się coraz bardziej popularny, ludzie zaczęli korzystać z niego jako głównego źródła informacji, a tradycyjne formy przekazywania informacji zaczęły tracić na znaczeniu.

Współczesna prasa musiała dostosować się do tej zmiany. Wiele gazet, zwłaszcza tych o charakterze ogólnokrajowym, zaczęło tworzyć swoje strony internetowe, a niektóre z nich zrezygnowały z wydawania drukowanej wersji i przeszły całkowicie na formę cyfrową.

Wraz z rosnącą popularnością Internetu ludzie zaczęli też coraz częściej korzystać z mediów społecznościowych takich jak Facebook, Twitter czy Instagram, aby pozostać na bieżąco z najnowszymi informacjami. Wiele firm zajmujących się dostarczaniem informacji rozwinęło swoje profile w mediach społecznościowych, aby dotrzeć do większej liczby czytelników.

Mimo spadającej popularności tradycyjnych gazet, wciąż pozostała spora grupa ludzi, którzy doceniają wartość drukowanej prasy. Niektórzy uważają, że papierowe wersje są bardziej wiarygodne, a ich treści są lepiej przemyślane i bardziej dopracowane niż artykuły opublikowane online.

Niestety, na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, prasa doświadczyła również wielu trudności, które wpłynęły negatywnie na jej jakość oraz zaufanie, jakim darzą ją czytelnicy. Jednym z największych problemów jest spadek jakości dziennikarstwa, którego przyczyną jest wzrost konkurencji oraz presja czasu, co skłania dziennikarzy do publikowania szybkich i nie zawsze rzetelnych artykułów. Kolejnym problemem jest kwestia finansowania mediów, co wpłynęło na jakość treści, gdyż coraz więcej mediów skupia się na generowaniu zysków kosztem jakości artykułów, co prowadzi do powstawania tzw. clickbaitów oraz sensacyjnych nagłówków. To skutkuje przyciąganiem kliknięć na strony internetowe, a niekoniecznie dostarczaniem rzetelnych informacji. W wyniku tych zmian, coraz więcej ludzi traci zaufanie do mediów i prasy, co wpływa na ich wiarygodność oraz na rolę, jaką pełnią w społeczeństwie.

Podsumowując całość, można zauważyć, że na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat media uległy znaczącej zmianie, ale wciąż pełnią ważną rolę w naszym społeczeństwie. Jak już zostało wspomniane, w czasie wojen, prasa była głównym źródłem informacji i miała duży wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Aby przetrwać w dzisiejszych czasach, musi ona dostosować się do zmieniających się potrzeb odbiorców, inwestować w jakość treści oraz rozwijać się wraz z nowoczesnymi technologiami, ale także pamiętać o swojej roli jako głównego źródła informacji i rzetelnego przekaznika bieżącej historii naszego społeczeństwa.

		2		7	5			
1						7	9	5
	5	7	6	1			3	
2	7		1			5		
5	6			4			7	
3	9	4		5		1	2	
						2	6	
7		5	2	3	6	4		9
	2					3		1

Ukochany neurochirurg Aleksandro Jóźwiak



Poznamy neurochirurga, który zawodowo każdego dnia dokonuje lobotomii. Teraz tylko pytanie, kto zostanie poznany? A może jednak będzie to coś... coś znanego?

Skoro już znasz temat, to teraz powinienem ujawnić, kto lub co dokonuje tej lobotomii; jednak niestety nie stanie się to tak szybko. Głównie z tego powodu, aby nawet osoby poddane temu pięknemu zabiegowi wiedziały, czym on jest. Przedstawiając lobotomię, skrótowo można powiedzieć, że jest to zabieg medyczny, podczas którego uszkodzamy mózg¹. Operacja ta leczyła niektóre zaburzenia psychiczne, jednak nie to będzie nas tutaj obchodzić. Interesują nas efekty uboczne, które można opisać jak swoiste ośłupienie, zidiocenie. I to właśnie robi ukochany neurochirurg. Nareszcie nadszedł moment na przedstawienie naszego specjalisty, a jest nim Tik Tok. Jednak nie chodzi tylko o tę popularną chińską aplikację, ale także o wszystkie inne jej wersje, gdzie jako pierwszy przychodzi mi namysł YouTube i w przyszłości najpewniej także Spotify. Oczywiście takich aplikacji jest więcej. Jednak czas najwyższy odejść już od rzeczy nieistotnych i zająć się samym środkiem, czyli sposobem działania tego zabiegu. Otóż w każdej aplikacji tego typu mamy do czynienia z bardzo krótkimi filmikami, które można przeglądać w nieskończoność, i to właśnie tutaj pojawia się pierwszy problem. Bardzo krótki format wideo przyzwyczaja człowieka do mechanizmu, w którym wystarczy skoncentrować się na kilkanaście sekund, aby otrzymać nagrodę. A kiedy nasz mózg wyuczy się tego niczym pies Pawłowa, próba skupienia się na czymś innym jest już bardzo trudna. Warto też zauważyć, że Tik Tok prezentuje inne treści na Zachodzie, a inne u siebie. W Chinach prezentowane zagadnienia są bardziej rozwijające, a już zdecydowanie mniej szkodliwe. Można z tego wyciągnąć bardzo prosty wniosek, Tik Tok może tak naprawdę być narzędziem ośłupiania innych krajów, pomijając korzyści finansowe a także możliwość pobierania danych z innych aplikacji. Właśnie na to się zgadzamy podczas korzystania z usług tego chińskiego generatora rozrywki. Nawet jeśli nie interesuje nas nasza prywatność, warto zauważyć wcześniej wspomniany wpływ na oddziaływanie na naszą koncentrację.

Jaki wniosek można wyciągnąć z tego artykułu? Myślę, że warto się zastanowić, czy nie wpływa to na nas zbyt lub tak, jakbyśmy nie chcieli. Niestety dopiero za kilka lat poznamy długofalowe skutki działania takich treści na nasz mózg. Polecam także zastanowić się nad odinstalowaniem tego typu aplikacji.

¹Lobotomia to bardziej skomplikowany temat, tu znajduje się jego rozwinięcie

<https://www.nobelprize.org/prizes/medicine/1949/moniz/article/>

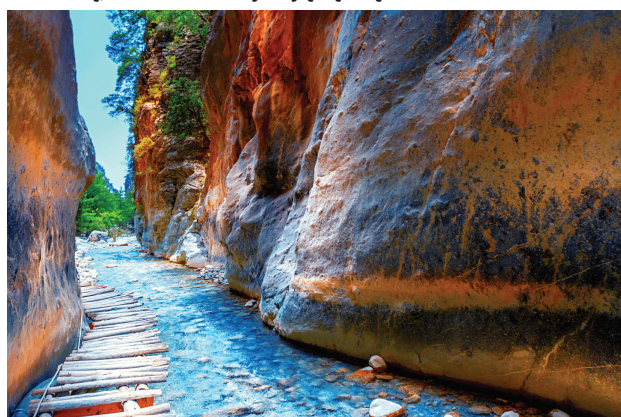
Lekarstwo na zimę

Dominik Kurek

Czy nie wszyscy mamy już dość zimy? Jestem pewien, że większość z nas z niecierpliwością oczekuje już lata, i co z nim związane, pięknej, słonecznej pogody. A co, gdyby dało się poczuć się lato już dziś? Pokażę wam, gdzie można wybrać się w najbliższe przerwy od szkoły, by poczuć się jak w lipcu.

Udamy się dzisiaj do Grecji, a dokładnie na największą jej wyspę - Kretę, gdzie nawet w kwietniu panują temperatury po 20-25°C. Przyjechaliśmy tu poczuć się jak w lecie, więc postaramy się ominąć muzea, które, mimo że są interesujące, nie spełniają naszych wymagań.

Dla fanów długich i wymagających spacerów Grecja to kraj idealny – bardzo górzysty, o różnorodnym ukształtowaniu terenu. Bardzo dobrym miejscem do odwiedzenia jest Wąwóz Samaria. Imponuje przede wszystkim swoją długością - ma on aż 18 kilometrów! Szlak turystyczny prowadzący przez wąwóz rozpoczynamy na wysokości około 1227 m n.p.m., po czym schodzimy na ponad 600 metrów w dół, by osiągnąć najniższy punkt trasy. Szlak zachwyca przede wszystkim piękną roślinnością, zieloną znajdującą się na stokach kanionu.



Po, nie ukrywając, wymagającej trasie dobrze byłoby położyć się na pięknej, piaszczystej plaży. W Grecji jest wiele takich miejsc, lecz z jednym z najciekawszych jest plaża w Matali. Możecie zapytać, dlaczego właśnie tam? Między innymi dlatego, że oprócz wcześniej wspomnianej plaży znajdują się tu jaskinie - dokładnie 60, gdzie większość z nich została dostosowana do „zamieszkania”. Miejsce jest znane głównie ze swojej historii – w latach 60-tych ta plaża stała się obiektem zainteresowania hipisów z całego świata, a popularność tego miejsca nie umarła aż do dziś.

Pozostaniemy w tematyce plaż, lecz tym razem udamy się na mniej typową jej odmianę. Znajdziemy się na plaży Elafonisi, nazywanej też najpiękniejszą plażą Krety.

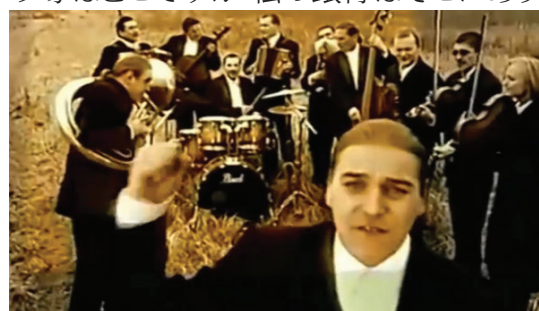
To, co odróżnia ją od innych plaż to kolor piasku, który zabarwiony jest na różowo przez pokruszone, czerwone koralowce. Jest to idealne miejsce na spacer, ponieważ oprócz piasku można podziwiać też różne gatunki zwierząt, w tym m.in. żółwie morskie.

W tym miejscu możemy zakończyć naszą krótką, lecz mam zapewne satysfakcjonującą wycieczkę. Mam nadzieję, że chociaż przez chwilę (nawet podczas czytania) poczuliście smak wakacji.

ucres miom w oksinreicŚ

FilipZKonopii

畑畑ハゲ畑だけでもう予定はある ゆっくり 焦らず 全部自分でやる 私はかなりの数年間モックアップに苦勞してきました しかし、全世界が不思議を訪れることができます ここにつぼみがあります でもサンフランシスコだろうな そして、モグラ塚はどこですか 私の銀行はそこにあります ここにつぼみがあります でもサンフランシスコだろうな そして、モグラ塚はどこですか 私の銀行はそこにあります 私は仕事のコツを持っています、私は牛のように強いです 燃えながらブロックのカートは自分で引くよ 車輪がなくても 私はすでにすべての茂みを伐採し、今は砂利を運んでいます 隣人が私を変わり者と呼んでもかまわない ここにつぼみがあります でもサンフランシスコだろうな そして、モグラ塚はどこですか 私の銀行はそこにあります ここにつぼみがあります でもサンフランシスコだろうな そして、モグラ塚はどこですか 私の銀行はそこにあります 私は暗闇の中にいません、私は建設労働者を知っています そして、市長自身にリボンを切ります ここにつぼみがあります でもサンフランシスコだろうな そして、モグラ塚はどこですか 私の銀行はそこにあります ここにつぼみがあります でもサンフランシスコだろうな そして、モグラ塚はどこですか 私の銀行はそこにあります



Esej Szymon Broś

To także walka. Codziennosc polskich oficerów w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku w latach 1939-1940

Okres II wojny światowej był jednym z najtrudniejszych momentów w historii Polski. 17 września 1939, w ramach paktu Ribbentrop-Mołotow, Rosja Sowiecka zaatakowała bez wypowiedzenia wojny wschodnią granicę Polski. W wyniku działań Sowietów do rosyjskiej niewoli trafiło ok. 250 000 ludzi, w tym 18 000 oficerów - wojskowych, ale również policjantów, księży, członków inteligencji polskiej.

Jedną z najbardziej tragicznych konsekwencji związanych z tym okresem była masowa eksterminacja polskich oficerów przez NKWD w ramach szerszego planu przywódców ZSRR. Już od pierwszych dni okupacji ludność polska poddana została represjom, a następnie planowym wywózkom do Kazachstanu oraz łagrów. Te okrutne działania miały ogromne konsekwencje dla Polski i całego narodu.

Codziennosc polskich oficerów w obozach NKWD była niezwykle trudna i pełna cierpienia. Jeńcy musieli sami budować strażnice oraz zasieki obozowe, a już na samym początku separowano oficerów i szeregowych, by w tych drugich zaszczyć nienawiść do tych pierwszych. Oficerowie zostali brutalnie pozbawieni swojej wolności i zmuszeni do ciężkiej pracy fizycznej. Przez oficerów NKWD byli traktowani jak zwierzęta i często bici i maltretowani na wielogodzinnych przesłuchaniach. Ponieważ obozy były organizowane szybko, oficerowie musieli dzielić się ciasnymi barakami, w których panowały niezdrowe warunki sanitarne. Jan Bober o warunkach w Ostaszkowie napisał: „Wody(...) nie było w dostatecznej ilości. O praniu bielizny we własnym zakresie nie było mowy, istniejąca bowiem pralnia robiła to niedokładnie: bielizna wyprana tam pełna była wszy (...) Że w tych warunkach nie wybuchła epidemia tyfusu, to łaska boska - zdziśniętowałaby cały obóz”. Panowało przeludnienie, żołnierze spali na gołej ziemi. Byli oni bezsilni i całkowicie zależni od decyzji swoich oprawców. Z czasem zaczęło się krystalizować przekonanie, że zostali aresztowani tylko dlatego, że byli Polakami i reprezentowali polską elitę intelektualną i wojskową.

Stanisław Swianiewicz w książce „W cieniu Katynia” opisuje swój pobyt w obozie w Kozielsku - pierwszą dobę spędził w „skicie”, czyli drewnianych domkach w niedużym lasku w pobliżu klasztoru, który również był częścią obozu. Swianiewicz trafił do jednego z drewnianych domów, gdzie spotkał oficerów kawalerii oraz kilku oficerów wojsk samochodowych. By nagrzać w piecu, który znajdował się w domu, wojskowi przynieśli znalezione w pobliżu drewniane skrzynie. Sam sowietolog spędził pierwszą dobę na wiązce słomy na podłodze. Następnego dnia rozpoczęto podział żołnierzy w zależności od tego, gdzie ktoś mieszkał przed wojną - do klasztoru przenoszono tych, którzy żyli na terenie okupacji niemieckiej oraz na Litwie, a pozostałych, tj. mieszkających na terenach wschodnich II RP - do „skitów”.

5	2					6	1	7
		6	7			8	9	
		9					2	
	3	8				7	5	6
	6				8	1		2
2		7					4	8
6	9	2			4	3	7	1
7		4	6	1	3	2		9
3	8				7	4		

Oficerowie wiedzieli, że ich sytuacja jest beznadziejna, a życie zagrożone. Jednak starali się utrzymać swoją godność i morale. Tworzyli organizację grupy, aby pomagać sobie nawzajem i przetrwać w trudnych warunkach - w obozie w Starobielsku powołano na wpół zakonspirowaną Komisję Kulturalno-Oświatową, która angażowała jeńców w różne działania, od grania w orkiestrach po naukę języków obcych, ale, niestety, zarządcy zdecydowali się zakazać działania KKO. W Ostaszkowie księża urządzali pogadanki na tematy religijne, historyczne i krajoznawcze, a także spowydali jeńców. Według relacji Swianiewicza w Kozielsku spowiedź odbywała się w trakcie spacerów po obozowym podwórku. Księża odprawiali Msze Święte w formie „katakumbowej”, tj. w zakątkach cerkwi lub w suterynach, a komunia miała formę pszenicznego chleba pochodzącego z racji przyznawanych więźniom. W Wigilię Bożego Narodzenia w 1939 roku aresztowano wszystkich księży i wywieziono poza Kozielsk. W Ostaszkowie starano się obchodzić takie święta jak Boże Narodzenie, czy urodziny Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego. Najczęstszymi pytaniami pojawiającymi się w głowach wojskowych były: „Ile jeszcze?”, „Co w kraju?”, czy „Co z moją rodziną?”. Oficerowie, w celu stłumienia myśli, pisali pamiętniki, tworzyli obozową sztukę.

Wojskowi w trakcie pobytu w niewoli walczyli z władzami obozowymi o możliwość wysyłania korespondencji do rodziny. Zgoda przyszła dopiero 20 listopada 1939. Major Adam Solski w swoim pamiętniku, który został odnaleziony w grobie katyńskim, pod datą 22 listopada 1939 zanotował: „Od dwóch dni wyszło zarządzenie, że możemy pisać listy: jeden na miesiąc wysyłać i jeden otrzymywać. Z tego powodu uciecha, ale i w tym wypadku są utrudnienia, jak we wszystkim”. Utrudnienia te to na przykład fakt cofania listów, które zawierały treści krytyczne wobec Związku Sowieckiego oraz patriotyczne. Podobną procedurę przechodziły listy, które docierały do obozów. Rosjanie ukrywali fakt, że takie obozy istniały - listy z Kozielska zawierały stempel z napisem „Dom wypoczynkowy im. Gorkiego”, a adres zwrotny brzmiał: „Kozielsk, obwód smoleński, skrytka pocztowa 12”, czyli stwarzano pozory, jakoby więźniowie byli na wczasach, a nie w obozach specjalnych. Ostatecznie zakaz wysyłania listów powrócił 16 marca 1940, gdy Rosjanie wiedzieli, że wkrótce obozy zostaną zamknięte. Jeńcy również wiedzieli, że coś jest na rzeczy. Podporucznik Władysław Dachowski, w swoim ostatnim liście z Kozielska, na którym widniała data 4.03.1940, napisał: „Zbliża się wiosna, kończy się zimowy sen, prawdopodobnie nastąpi wędrówka w nieznane. Praca odciąży umysł (...). Tęsknię do Ciebie i Dzieci, lecz nie widzę na razie żadnych oznak, które pozwoliłyby sądzić, iż pragnienie stanie się rzeczywistością. (...) Prawdopodobnie napisałem wszystko, co w tych warunkach jest możliwe.”

W trakcie przesłuchań w Starobielsku i Kozielsku z reguły nie bito i nie katowano, ale posługiwano się bronią jako rekwizytem, używano ostrego światła czy podduszano dymem papierosowym. Starszych oficerów natomiast traktowano zgoła inaczej - ich przesłuchanie miało formę dyskusji, częstowano ich papierosami, alkoholem, kawą, herbatą, owocami. Przesłuchania przeprowadzano nocą i trwały po kilka godzin, a sama atmosfera miała złamać tych o słabej psychice.

Tragiczne wydarzenia związane z masową eksterminacją polskich oficerów przez NKWD miały ogromne konsekwencje dla Polski i polskiego narodu. Były one jedną z największych, nieosądzonych zbrodni w historii naszego narodu i wywołały ogromne wstrząsy emocjonalne i polityczne w kraju i za granicą. Zbrodnia ta wywołała głębokie traumy w polskim społeczeństwie.

Podsumowując całość, należy stwierdzić, że codzienność polskich oficerów w obozach NKWD w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku w latach 1939-1940 była pełna cierpienia i bólu. Jednakże, zbrodnia ta przypomina nam o okrucieństwie wojny i o znaczeniu ochrony praw człowieka. Trzeba pamiętać o tych ofiarach i o ich poświęceniu dla wolności i suwerenności Polski, aby nigdy więcej nie zdarzyło się coś tak okrutnego i niesprawiedliwego.

Bibliografia:

- Stanisław Swianiewicz - „W cieniu Katynia”, Oficyna Liberałów 1981, ISBN 83-07-02093-X
- IPN - <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/zbrodnia/w-niewoli/11985,Warunki-zycia.html>
- IPN - <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/zbrodnia/w-niewoli/12003,Zycie-kulturalne-i-religijne.html>
- IPN - <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/zbrodnia/w-niewoli/12006,Praca.html>
- IPN - <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/zbrodnia/w-niewoli/12009,Propaganda-i-przesluchania.html>
- IPN Kraków - <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/94788,Obozowa-korespondencja-jencow-Kozielska-Ostaszowska-i-Starobielska.html>

Dwie sztuki. Inne, lecz takie same

Mateusz Pilzak

Ostatnimi czasy miałem przyjemność oglądać dwie sztuki. Jedną z nich był „Baron Cygański” Johanna Straussa, natomiast drugą „Kolacja dla głupca” Francisa Vebera. Operetka i komedia. Te dwa zupełnie inne spektakle wymusiły na mnie głęboką refleksję, która zaowocowała ciekawym wnioskiem, że te dzieła, choć różne, opowiadają o tym samym problemie.

Zdecydowałem zacząć od operetki Straussa, gdyż jest mi bliższa niż drugi spektakl. Jest tak, ponieważ jestem miłośnikiem śpiewanej sztuki. Odważyć się zauważyć, że choć określenie „operetka” w stosunku do „Barona Cygańskiego” jest poprawne, to nie oddaje w pełni tego dzieła. Mianowicie Johann Strauss, pisząc ten utwór, chciał wcielić w życie marzenie o skomponowaniu opery, co doskonale widać m.in. w trudnych liniach melodycznych lub zawikłanej fabule. Mimo wszystko „Baron” zachowuje szczęśliwe zakończenie i komiczny, lekki charakter. Historia opowiada o węgierskim szlachcicu, który staje przed perspektywą ożenku dla korzyści. Nie będąc szczególnie szczęśliwy z takiego obrotu spraw, dowiaduje się, że swatana z nim kobieta nie chce wyjść za osobę niebędącą co najmniej baronem. Następnej nocy trafia do taboru, gdzie zakochuje się ze wzajemnością w cygance Saffi i zostaje jej mężem. Dzięki temu zostaje baronem cygańskim. Węgier odnajduje swoje szczęście w miłości, a pointą całej operetki zostaje aria „Wielka sława to żart”, która wyśmiewa materialne dobra, a chwali te duchowe.



Druga sztuka opowiada o grupie znajomych z francuskiej warstwy arystokracji, którzy co wtorek umawiają się na kolację dla głupca. Owa kolacja wymaga zaproszenia najgłupszej osoby, jaką są w stanie znaleźć, aby móc z niej żartować. Niestety chwilę przed kolacją główny bohater doznaje urazu, który wyklucza jego uczestnictwo. Jednak głupiec, którego znalazł, już do niego jedzie i nie może odebrać telefonu. Owy głupiec, który się okazuje się fanatykiem modeli z zapalek, dociera do jego domu, a następnie zaczyna opowiadać historię swojego życia. Próby wyrzucenia głupca kończą się, gdy do gospodarza dzwoni jego żona z wiadomością, że odchodzi. Chcąc odnaleźć swoją lubą, bohater pokazuje groteskowy świat arystokracji francuskiej oraz orientuje się, że to on jest głupcem.

Rozmyślając po tych dwóch spektaklach, zrozumiałem, że choć zupełnie inne opowiadają o tym samym problemie. Obie sztuki pokazują, jak warstwa wyższa zrównuje się z warstwą niższą. Co prawda w kompletnie inny sposób, ponieważ główny bohater „Barona Cygańskiego” sam schodzi do warstwy niżej, natomiast ten z „Kolacji dla głupca” zostaje tam zepchnięty przez falę nieszczęśliwych zdarzeń. Różnic jest więcej. „Baron Cygański” płynie w klimacie sielanki, a oglądając go, widzimy szczęście bohaterów pochodzące z prawdziwego uczucia miłości. Żadne zmiany w fabule nie wpływają na atmosferę. Natomiast w „Kolacji dla głupca” towarzyszą nam emocje bardzo spolaryzowane. Z jednej strony współczujemy głównemu bohaterowi, a z drugiej, widząc wcześniej jego niezbyt moralne życie, czujemy pewnego rodzaju satysfakcję. Dokładnie jest tak samo z głupcem. Kreacja jego postaci wzbudza rozbawienie, jednak często możemy z nim sympatyzować. Na koniec jednakże oba te dzieła pokazują brak różnic między dwiema sferami społecznymi. Pokazują człowieczeństwo królujące nad wszystkimi podziałami.

Niektórzy pewnie powiedzą, że to są tylko komedie, których nie należy rozpamiętywać, tylko obejrzeć, pośmiać się i zapomnieć. Ja się z takim podejściem nie mogę zgodzić, ponieważ wszystko, co człowiek widzi i spotyka, powinno wzbudzić w nim refleksję, aby przyczyniło się do jego rozwoju, a nie podświadomego regresu. Ponadto dygresję, która mnie spotkała podczas oglądania tych dwóch sztuk, uznałem za bardzo ciekawą, więc zdecydowałem się ją przybliżyć.



Czy misja Apollo 11 była sfałszowana?

Stanisław Trojan

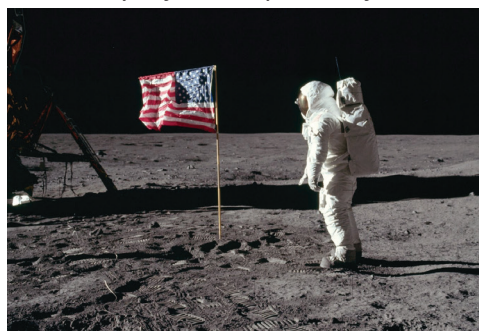
Obiektywna ocena teorii spiskowych związanych z lądowaniem człowieka na Księżycu w 1969 r.

Cała historia związana z postawieniem stopy przez człowieka na powierzchni srebrnego globu miała swój początek w 1961r. po ogłoszeniu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Fitzgeralda Kennedy'ego chęci zdobycia naszego naturalnego satelity w ciągu dekady. Rozpoczęło to serię lotów kosmicznych zwanych programem Apollo. Podsumowaniem owego programu było wystrzelenie rakiety Apollo 11 w przestrzeń kosmiczną. Po długim locie trzej Amerykanie Neil Armstrong, Buzz Aldrin i Michael Collins dotarli na Księżyc. 21 lipca 1969 r. Neil Armstrong miał wygłosić słynne słowa: To mały krok dla człowieka, ale wielki krok dla ludzkości, a już po trzech dniach astronauta mieli wylądować na powierzchni Oceanu Spokojnego, tym samym kończąc misję sukcesem. Jednak czy rzeczywiście tak było, czy człowiek faktycznie postawił wtedy stopę na Księżycu? W tym artykule przedstawię część argumentów przemawiających za sfałszowaniem misji Apollo 11, a na każdy argument spróbuję udzielić logicznej odpowiedzi.

Jednym z najbardziej znanych argumentów, którym posługują się zwolennicy tej teorii spiskowej jest fakt, iż flaga Stanów Zjednoczonych, którą z wielką dumą przymocowali amerykańscy astronauta, poruszała się pod wpływem wiatru. W oczywisty sposób dowodziłoby to sfałszowania misji, gdyż księżyc nie posiada atmosfery, więc nie może wystąpić tam takie zjawisko jak wiatr. Odpowiedzią na to oskarżenie jest fakt, iż flaga marszczy się tylko wtedy, kiedy zostanie poruszona przez astronautę. Odpowiedź z pozoru błaha, faktycznie jest właściwa, gdyż na wszystkich zdjęciach i nagraniach nie ma ani jednej sytuacji, podczas której flaga została poruszona z innego powodu.

Następnym rzekomym dowodem na sfałszowanie misji jest różna długość cieni rzucanych przez astronautów stojących blisko siebie. Jest to faktycznie trafne spostrzeżenie, ale tutaj odpowiedź jest praktycznie tak samo prosta jak wyżej. Mianowicie, powierzchnia Księżyca jest nieregularna, co w niektórych sytuacjach jest w stanie zmienić długość cienia.

Argumentacja strony skarżącej jest oczywiście dużo bardziej barwna, ale uważam, że po obaleniu w takie prosty sposób dwóch najbardziej powtarzanych argumentów pokazałem, na jakiej cienkiej linii stoją wszyscy zwolennicy tej teorii spiskowej.



Znany amerykański astrofizyk Neil deGrasse Tyson stwierdził, iż dużo taniej byłoby faktycznie postawić stopę na powierzchni srebrnego globu, niż sfingować takie wydarzenie. Chciałbym jeszcze słowem zakończenia zauważyć, że nie znaleziono jeszcze argumentu, którego nie dałoby się w sensowny sposób wytłumaczyć, więc przestrzegam cię, drogi Czytelniku: nie wierz we wszystko, co przeczytasz w Internecie!

Popłynąć z prądem

Piotr Bacior



Oddajmy się naszej ulubionej chwili.

Próbowaliście kiedyś popłynąć z prądem? Wiem, że to może brzmieć mocno populistycznie, na zasadzie podobnej do wszelakich mów motywacyjnych dla wszystkich hasłem typu: „Bądź sobą!”. Co tak właściwie może to znaczyć... „Popłynąć z prądem”. Czym tak właściwie jest ten cały „prąd”? Każdy z nas ma jakąś ulubioną czynność, która sprawia mu niepojętą radość. Takie rzeczy nie muszą być czymś wielkim, wręcz przeciwnie mogą być czymś przyziemnym jak na przykład słuchaniem muzyki, czytaniem książki, oglądaniem swojego ulubionego serialu, czy też wychodzeniem ze swoim pupilem. Tak właściwie, te czynności nie mają większego znaczenia dla innych, mogą się wydawać z boku czymś tak prozaicznym, tak przyziemnym, że aż w pewien sposób zahaczające o nijakie w znaczeniu ogółu społeczeństwa. Są one czymś na tyle codziennym i niewyróżniającym się w życiu społecznym, że praktycznie każdy szary człowiek przeszedłby obok tego obojętnie. To jest w tym wszystkim piękne, że sama nasza ulubiona czynność tudzież czynności nie muszą być uwielbiane przez innych ludzi, mogą być czymś zwyczajnym, codziennym, czymś naprawdę małym, ale szczerze cieszącym. Oddajmy się tym małym rzeczom, które sprawiają taką radość. Życie składa się z naprawdę wielu takich małych, drobnych chwil, które są niewiarygodnie piękne, jak i również niewiarygodnie szybko ulatniające się. Szanujmy na wagę złota każdą z takich chwil, każdy mały ruch na tym świecie, który sprawia nam przyjemność i satysfakcję... Czerpmy garściami z tych małych rzeczy i po prostu... Popłynijmy z prądem.

„Ant-Man: Kwantomania” - recenzja filmu

Patryk Kica

Film rozpoczynający fazę piątego wielkiego planu MCU, gdzie po raz pierwszy zobaczymy na srebrnym ekranie Kanga Zdobycę, złoczyńcę bardziej okrutnego od samego Thanosa. Film dający się popisać debiutującemu scenarzyście, który jest również odpowiedzialny za scenariusz kolejnej części „Avengers”. Brzmi dobrze?



Okazuje się, że „Ant-Man i Osa: Kwantomania” to jeden z najgorszych filmów Marvela ze względu na okropny scenariusz, niewyróżniające się efekty specjalne oraz beznadziejne pomysły na budowę świata przedstawionego.

Akcja trzeciej części odbywa się kilka lat po wydarzeniach z „Avengers: Koniec gry”. Scott Lang, znany szerzej jako Ant-Man, razem z rodziną przez przypadek trafia do wymiaru kwantowego i teraz mają się razem z niego wydostać. Po drodze muszą pokonać Kanga i jego pomagiera, M.O.D.O.K.-a.

Wymiar kwantowy to według prowadzonej przez poprzednie filmy narracji najmniejszy świat, jaki kiedykolwiek mógł być, który jest poza czasem i przestrzenią. Pomimo tego kombinezony zmniejszające dalej działają, a Kang potrafi cofać się w czasie. Należy również wspomnieć, że nie dowiedzieliśmy się, jak Janet zdobyła umiejętności leczące, których użyła na końcu drugiej części serii „Ant-Man”.

M.O.D.O.K bez maski wygląda śmiesznie, przez co wszystkie poważne sceny nie działają na widza tak, jak powinny. Zresztą cała jego metamorfoza zawiera się w około czterech zdaniach, a jego tragiczna scena pomimo poważnej muzyki jest przerywana żarcikami, które psują cały ton sceny.

Film pomimo tylu wad ma też swoje zalety. Niektóre żarty kilka razy rozbawiły widownię, a Jonathan Majors dobrze zagrał rolę Kanga.

Wiadomo, że ostatnio filmy Marvela nie popisywały się szczególną jakością, ale ta produkcja mnie szczerze zawiodła. Nie wiem, czy jest sens oglądać dalsze losy komiksowych bohaterów. Wygląda na to, że jeśli produkcje Marvela i DC będą dalej na tym samym poziomie, to w końcu może widownia skłoni się ku oglądaniu czegoś innego, co pomoże wielu niezależnym filmowcom na wybiecie się i rozwinięcie kariery.

„Twenty One Pilots” charakterystyka twórczości Norbert Zwierz

O zespole „Twenty One Pilots” może nie każdy wie, ale jeśli ktoś słucha lub słuchał radia, to na pewno nieraz otarł się o ich utwory. W czasie największej popularności ich kompozycje można było wielokrotnie słyszeć w ciągu godziny. Jednak oprócz tych trzech piosenek puszcanych w kółko w radiu warto sprawdzić, jakie wartości przekazują inne ich utwory.

Historia zespołu zaczyna się w 2009 w Amerykańskim mieście Columbus, gdzie Tyler Joseph, Nick Thomas i Chris Salih założyli zespół. Nazwę wymyślił Tyler, czytając dzieło Artura Millera pod tytułem „Wszyscy moi synowie”. Sztuka ta opowiada o pewnym człowieku, który wysłał wadliwe części do samolotów mimo tego, że wiedział, że są złe, co spowodowało śmierć 21 pilotów. Nazwa mówi o tym, że zawsze mamy jakieś decyzje do podjęcia.

Dobre i złe. Często ciężko zdecydować, które wybrać, a tytuł ma przypominać o tym, by podejmować tylko te dobre decyzje. W 2009 wydali swoją pierwszą płytę o tytule swojego zespołu. Jak sama okładka albumu wskazuje oraz większość społeczności fanów uznała, głównym motywem albumu jest człowiek leżący w nocy, rozmyślający o życiu, a piosenki opowiadają między innymi o depresji, starzeniu się, problemach współczesnego świata oraz kwestionowaniu własnej wiary.

W 2015 opublikowali album „Blurryface”, które tak samo każdy utwór dostał przynajmniej „Złoty Certyfikat”, który był promowany utworem „Stressed out” który m.in. uzyskał status potrójnej platynowej płyty. Tematyką płyty jest tytułowy „Blurryface”. Fikcyjna postać, która jest ucieleśnieniem depresji i lęków. Alter-ego Tylera, które powodowało, że nie cieszył się z życia. Sam Tyler podczas koncertów miał pomalowane na czarno ręce i szyję (symbolika Blurryface), co miało na celu pokazanie, że choroba psychiczna może przeszkadzać w tworzeniu i w śpiewaniu. W 2018 duet opublikował swój 5 album o tytule „Trench”, a sama płyta ma mroczniejszy klimat. Tytuł albumu jest także tytułem fikcyjnego świata stworzonego przez Tylera i Josha na potrzeby płyty. Nie zagłębiając się w historię świata stworzonego przez ten duet, Joseph wytłumaczył, że ideą tej płyty jest podróż z jednego miejsca (Dema - fikcyjnego miasta) do drugiego symbolizująca, jak walka z chorobami psychicznymi jest ciągłą batalią, w której trzeba walczyć. Sam album w utworach mówi o wątpliwości, śmierci osób bliskich, zdrowiu mentalnym, a nawet próbie samobójstwa. Ostatni album został opublikowany w 2021 pod tytułem „Scaled and Icy”, który różni się stylem muzycznym, a dokładniej jest określany jako najbardziej optymistyczny z płyt, tym bardziej w przeciwieństwie do poprzedniego krążka.

Joseph mówił, że tak pozytywny styl płyty jest spowodowany pandemią covid-19, kiedy płyta była nagrywana. Tytuł albumu wziął się od słów „Scaled back and isolated” (zmniejszony i odizolowany), które też nawiązują do ostatniej pandemii, jaka miała ogromny wpływ na produkcje albumu. Na okładce widoczny jest niebieski smok o imieniu „Trash” symbolizujący siłę kreatywności, wyobraźni oraz muzyki. Sam smok został narysowany przez brytyjskiego ilustratora książek dla dzieci Waltera Crana z 1860 roku. Tyler ma w studiu małą figurkę smoka, która - jak sam Tyler mówi - ma reprezentować ideę tego, że jak bardzo się skupimy na małym detalu w pomieszczeniu, tak ten mały detal ożywa. Motywami utworów są między innymi lęki, niepewności i miłość bliskich. Album wygrał nagrodę na najlepszy album rock roku 2022 przyznawaną przez Billboard Music Awards. Charakterystyczną cechą Twenty one Pilots jest ich różnorodność stylu i instrumentów. Josh Dun perkusja, trąbka, tamburyn i instrumenty perkusyjne, a Tyler Joseph – wokal, instrumenty klawiszowe, ukulele, gitara basowa, syntezatory, pianino, tamburyn i gitara elektryczna. Kolejną siłą 21 pilotów są ich teksty i ich przekaz. Ich piosenki praktycznie zawsze mają przesłanie, a do wielu można się przywiązać przez to, jaką historię opowiadają, a ich moc bierze się z tego, że sam Tyler miał problemy, dlatego potrafi o nich napisać.

Podsumowując całość, widać, że Twenty One Pilots są zespołem wyjątkowym ze względu na swoją twórczość i różnorodność stylów muzycznych oraz tematy, o jakich śpiewają, dlatego na pewno każdy znalazłby jakąś piosenkę która przypadłaby mu do gustu lub mógłby się z nią utożsamiać. Warto zaznajomić się z ich dyskografią, która ma wiele do zaoferowania.

„Zakochanie”

Teraz bardzo ciebie pragnę
Wiem - nie zdarzy się to nigdy
Próżność słów, wymówki żadne
Tylko lice pełne blizny

Czemuż ty miłości droga
Nie w czas dajesz znać o sobie
Choć tej chwili krótkość błoga
Nie pisany jestem tobie

Jako jeniec w kraju obcym
Przez czas w czasie opuszczony
Pod twym wpływem ciągle mocnym
Wciąż wymyślam te androny

Ode wschodu widać zorze
Świt już bliski, wstać już trzeba
Zechcesz może mi uchylić
Ten ostatni rąbek nieba?

**„Nie potrzeba więcej stresu,
piszę więc do marginesu”**

Może czujesz się posępnie
Chciałbyś wyznać swe uczucia
Może twoje zakochanie
Daje znaki już zatrucia

Albo jesteś zły na świat
Nie ma komu się wyżalić
Tutaj będziesz jak nasz brat
My możemy cię ocalić

Nowy rozdział, wiersz zaczęty
Przyszły poeta jest poczęty,
„Margines” na kartki boku
Ma twój talent już na oku

„...”

Pośród lasów, łąk i pól
Szedłem szybko pełen wrażeń
By złagodzić cały ból
Co odwodzi cię od marzeń

Jako pomoc mogę zdradzić
Co ja czuję wobec siebie
Choć nie mogę nic poradzić
Na to co też dręczy ciebie

Z tym powodem i w tym stanie
Piszę słowa nic nie warte
W myśli, co odpowiesz na nie
I emocje w nich zawarte

„Zimno twych uczuć”

Ptaki mądre odleciały
Bo nadziei już nie miały
Niedźwiedź odszedł, zapadł w sen
Był gotowy na ten dzień

Tylko w tym ogrodzie pięknym
Patrzy nadal wzrokiem tęsknym
Pies co ciągle kocha szczerze
Ja też w naszą miłość wierzę

„Bóg”

Pacyficzny sztorm mnie spotkał
Pośród dni nieodmienionych
Twoja twarz tak dziwnie słodka
Przez nią moc tych chwil strapionych

Łajba buja się po morzach
Wiatry wrogie dmą obficie
Piękność duszy widzę w zorzach
Wiem że kocham cię nad życie

***Kącik poetycki wzywa każdego Łącznościowca
do podsyłania swoich prac! Jeśli w wolnym czasie
oprócz robienia sprawozdań, pisania programów
czy poprawiania testów swoich ukochanych uczniów
zdarzy Ci się napisać wiersz, którym chciałbyś się
podzielić - wiesz gdzie to zgłosić.***



WE WANT YOU!

1	2	3	4		6	7	8	9	10	11	12
13			16		18					23	
25			28	29	30	31		33	34	35	36
37	38	39	40	41		43	44		46		48
49		51		53	54	55	56	57	58		60
61	62	63			66	67	68	69	70		72
		75	76	77	78			81			84
85		87			90	91	92	93			96
97	98	99	100	101	102			105	106	107	108
109			112					117		119	
121			124	125	126	127	128	129		131	
133	134	135	136	137				141	142	143	144

Poziomo

1-4: demonstracja, prezentacja
 6-12: gra na lodowisku
 28-31: ostatnia faza baroku
 33-36: kura wysiadująca pisklęta
 37-41: afrykański kraj z Rabatem
 43-44: lewa lub prawa strona tułowia
 53-58: niezgrabna, brzydka postać
 61-63: wyjątkowy egzemplarz, unikat
 66-70: polski gatunek owczego sera pleśniowego
 75-78: zimowa odmiana jabłoni o niewielkich owocach
 90-93: w bajkach często zieją ogniem
 97-102: rodzaj pełnomocnictwa handlowego (skojarz z sądowym oskarżycielem)
 105-108: żelazne pęto
 124-129: żaroodporne miseczki do zapiekania i podawania potraw
 133-137: sportowiec na macie
 141-144: błąd koszykarza

Pionowo

1-61: trwa po zachodzie słońca zanim całkiem się ściemni
 4-40: zimą wcześniej zapada
 6-30: kapitan z "Piotrusia Pana"
 11-35: w przepelnionym tramwaju
 29-53: frontowy rów obronny
 31-67: treściwy pokarm dla koni
 34-70: partia śpiewana w utworze
 36-108: przydział zasobu w systemie komputerowym
 39-99: postawa z rozstawionymi nogami
 44-68: odprowadza kuchenne opary
 54-102: tłuszcz na ziemniakach lub skwarki na pierogach
 57-141: niedyspozycja po suto zakrapianej imprezie
 85-133: dajcie mi święty ...
 100-136: pęknięcie i przesunięcie się mas skalnych
 107-143: rozciąga się z okna
 125-137: tworzą się na powierzchni rosołu